

O zmianach w statucie PZJ

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 27.11.2014, 16:20:00

Zapowiadam, że ustosunkuję się do zaproponowanych przez Komisję Statutową PZJ propozycji zmian w naszej „konstytucji”. Swoje uwagi podzielę na dwie części: do niektórych zagadnień, odniosę się ogólnie, do innych – szczegółowo. Jak wiemy, na zjeździe w 2012 roku zatwierdzone zostały poważne zmiany w statucie. Przygotowała je poprzednia komisja statutowa kierowana przez **Krzysztofa Tomaszewskiego**. Jedną z najważniejszych zmian było powołanie Rady Związku (RZ), która, które miało przede wszystkim przejąć obowiązki Komisji Rewizyjnej (KR), a poza tym miało; No właśnie, nie, co było intencją... pomysłodawców. Jak się przestudiuje dokładnie paragraf 38 statutu, to tylko dwa punkty (5. i 6.) wybiegają poza rolę KR. Punkt 5 (*RZ sprawuje nadzór nad działalnością zarządu Związku*) bardzo ogólnie daje Radzie prawo, no właśnie, nie do czego? Chyba tylko do wypowiedziania się w kwestiach innych niż budżet i gospodarka finansami. Z kolei punkt 6 (*RZ przygotowuje wnioski i projekty uchwał, na walne zjazdy delegatów PZJ*) jest już precyzyjniejszy – daje RZ prawo wnoszenia inicjatyw ustawodawczych, jakbyśmy to powiedzieli ułżywiają...c porówna, do polityki.

W propozycjach zmian w statucie jest sporo poprawek odnoszących się do roli i praw RZ. Najogólniej rzecz biorąc, moje zdanie jest następujące: 1) Wszystkie poprawki, które wzmacniają kontrolę RZ, w związku z tym, że zarząd PZJ będzie teraz musiał, uzyskać pozytywnej opinii RZ w sprawie umów przekraczających rok kalendarzowy rodzaj zobowiązań finansowe po stronie Związku, uważam za słuszne. 2) Wszystkie poprawki, które idą w kierunku zwiększenia uprawnień merytorycznych RZ, jednym słowem uczynienia z niej superzarządu, uważam za szkodliwe. Ten drugi punkt możemy zilustrować przykładem czegoś, co się w ostatnim czasie stało, o nieoczekiwaniu bardzo aktualne – chodzi o „regulamin prowadzenia kampanii wyborczej”. Według propozycji Komisji Statutowej regulamin ten ma być uchwalany przez RZ. Nie zgadzam się z takim zapisem. Przypomnijmy, jak to było dwa lata temu. To redaktor **Sławomir Dudek** zwrócił uwagę na ten problem, czyli brak zasad, wg których miałyby być prowadzona kampania wyborcza. Złożył wniosek, aby walne wybrało komisję, która takie zasady opracuje. Ostatecznie przeszedł wniosek inny, że takie zasady ma opracować zarząd w porozumieniu z RZ. No i mamy, jak mamy, czyli nie mamy regulaminu prowadzenia kampanii wyborczej. Inna sprawa, że ma kto się spodziewać, że może trzeba będzie do niego sięgnąć już po 2 latach, zamiast po 4. Gdyby jednak zrealizowany był pierwszy wniosek, byłby regulamin już byśmy mieli rok temu. Regulamin jest więc potrzebny, to nie ulega kwestii. Ale kto ma go opracować, a kto zatwierdzi? Uważam, że są dwa wyjścia. Albo regulamin opracuje zarząd, skonsultuje go z RZ, a jego zatwierdzenie nastąpi na najbliższym walnym. Albo najbliższe walne wyłoni komisję, która taki regulamin przygotowuje, a dalej – patrz j.w., czyli jego zatwierdzenie nastąpi na następnym, najbliższym walnym. Dawanie RZ uprawnień, aby taki regulamin opracowywała i aby miała, on moc wiążącą..., byłoby błędem. I żeby było jasno, moje myślenie nie ma nic wspólnego z personaliami, czyli obecnym składem RZ. Chodzi o czysto podziału kompetencji. Zarząd

jest władza... wykonawcza... i ma także prawa ustawodawcze. Najwyższa... władza... ustawodawcza... jest walny zjazd. A Rada Związku ma obowiązki kontrolne i bytoby białym dawała jej czarna władza wykonawczej, czy zwiększała jej uprawnienia ustawodawcze. Takie jest moje zdanie. Kolejna władza? Za totalne nieporozumienie uważam pomysły, aby Kolegium Sędziów (KS) podnieść do rangi władzy PZJ. Nie znam argumentacji pomysłodawcy tej idei, ale mogłoby się domyślać, że geneza... jest fakt, że kolejne zarząd...dy nie są, ucha, y, albo są, ucha, y w zbyt małym stopniu sugestii ludzi, którzy w KS działali w poprzednich latach. A cząsto byłoby to sąsne podpowiedzi w różnych kwestiach, przede wszystkim w obszarze, jak mają... wyglądać przepisy w danej konkurencji, czy krajowe regulaminy poszczególnych konkurencji. Jednym sąowem dochodzi do kompetencyjnych konfliktów między komisjami poszczególnych konkurencji (b...d ich menadżerami) a KS. Ale nie tądy droga, aby ten problem rozstrzygać. Świadczy to także o są, abo ci merytorycznej poprzednich zarządów, które powinny pełnić rolę arbitra w takich sporach, a może bardziej koordynatora, który powinien potrafić podjąć... najlepszą... – z punktu widzenia zawodników i konkurencji – decyzję. Pomysł, ten trzeba szybko wyrzucić do kosza na śmieci także z innego powodu. Gdyby chciał go zrealizować, to liczba komplikacji, jaka się natychmiast pojawi, jest olbrzymia. Wystarczy wymienić jedną...: do KS mogłoby wejść tylko ci sędziowie, którzy akurat będą... na najbliższym zjeździe delegatami. A co z innym wartościami? Innych komplikacji nie będą... ju wyliczać, bo szkoda miejsca i czasu. Wyliczanka Teraz krótko o pojedynczych propozycjach zmian. Kadencja Rzecznika Dyscyplinarnego miała trwać 2 lata. Dlaczego? Nie rozumiem tej idei. Czy byłoby to było, o votum nieufności wobec obecnego RD? Gdybym był, delegatem, zagłowska, bym na NIE. Połowa składu Rady Związku jest wymieniana co 2 lata. Dobry pomysł, bo zapewnia ci...głość. TAK. Udzielanie absolutorium poszczególnym członkom zarządu. Nie mam jednoznacznej opinii, ale czemu nie? Nadzwyczajny zjazd zwołuje RZ w sytuacji, kiedy zarząd nie wywiązuje się z tego obowiązku. Intencja może i sąsna, ale logistycznie jest to niewykonalne. Rada nie ma narzędzi do tego zadania. A więc NIE. Jawność wysokość wynagrodzenia prezesa i ewentualnie członków zarządu. TAK. Uchwały zarządu mogą... zapadać w drodze indywidualnego zbierania głosów przez zarząd (tryb obiegowy). Trzy razy TAK. W dzisiejszych czasach, w dobie internetu, telefonów komórkowych, skype'a i innych wynalazków, przesyłanie informacji, projektów, dyskusowanie nad nimi, a potem podejmowanie decyzji nawet, kiedy kałdy z członków zarządu będzie o 200 km od innego, nie jest problemem i nie może być przeszkodą.... Trzeba iść z duchem czasów. *Do prowadzenia kontroli wewnętrznej RZ może powołać zespół kontrolujący...ce, które mogą... korzystać z zewnętrznych ekspertów.* TAK. Pozostają mi trzy punkty, ale ich omówię jednym zdaniem się nie da. Dwa z nich są... z obszaru, którym się zajmowałem przez ostatnie 2 lata jako członek Sądu Dyscyplinarnego, a więc są mi dobrze znane. Dopingowe sprawy trwają... długo. Dodanie w par. 44, pkt. ust. 1. punktu 5, który brzmi: *podanie orzeczenia do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie jego treści na oficjalnej stronie internetowej PZJ*, nie wymaga chyba szerszej argumentacji. Po prostu, w katalogu kar, jakie może wymierzać rzecznik dyscyplinarny będą...d dyscyplinarny, dochodzi jeszcze jedna. O jej odstraszającej, czyli jak to się fachowo mówi prewencyjnej roli, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Jeśli ten punkt będzie uchwalony, będziemy mogli, wzorem FEI, podawać np. na stronie internetowej orzeczenia w przypadkach dopingowych. W tej chwili jest to zdaniem prawników niemożliwe. Propozycja wykreślenia z par. 44, pkt. ust. 3: *Tymczasowe zawieszenie nie może trwać dłużej niż 3 miesiące*...ce wymaga komentarza. Nie chodzi o to, aby uniemożliwić zawieszanie zawodników w ogóle. Chodzi o to, aby móc ich zawieszać nawet do 12 miesięcy (ale w porcjach po 3 miesiące) w razie potrzeby. Taki zapis znalazł się w propozycji zmian w regulaminie dyscyplinarnym PZJ. Jednak aby mógł wejść w życie, ze statutu musi zniknąć...

owo zdanie przytoczone powyżej. Przez ostatnie 2 lata Rzecznik Dyscyplinarny rozpatrzył 11 spraw. Średnia trwania jednej sprawy to 3 miesiące. W czym więc problem? Ano w tym, że jedna, dopingowa, trwa, a 9 miesięcy (ale licząc od momentu, kiedy trafiła ona do RD, bo wcześniej na skutek niekompetencji obecnych władz PZJ sprawa ta wisiała przez kilka miesięcy w powietrzu). I nie jest to wyjątek. Odwrotnie, należy siłą liczyć z tym, że jak błąd... kolejne sprawy dopingowe, to te błąd... trwa bardzo długo. Nie jest to tylko polska specyfika, żeby przypomnieć sprawę **Jacka T.**, która wlokła się tak długo, że uległa przedawnieniu. Kilka przykładów. Sprawa **Isabell Werth** i konia *El Santo* (wykryto u niego cimetidin) trwa, a 21 miesięcy. Sprawa **Jonathana Pageta** i konia *Clifton Promise* (wykryto u niego reserpin) trwa, a 7 miesięcy. Sprawa **Piergiorgio Bucciego** i konia *Kanebo* (wykryto u niego capsaicyn i nonivamide) trwa, a 8 miesięcy. W tym polskim przypadku dopingowym zawodnik był, zawieszony przez RD na 3 miesiące, ale chociaż sprawa w tym czasie nie została zamknięta, po upływie tego czasu zawodnik ów zaczął, ponownie startować. Z braku jakiegokolwiek informacji ze strony PZJ w środowisku powstało błędne przekonanie, że zawodnikowi siłą „upiekło”; „sprawie ukoncono”, co nie sprzyjało dobrej atmosferze w tej konkretnej konkurencji. Informujmy zatem, że sprawa toczy się nadal (po drodze były dwa odwołania) i jakoś, czy siłą prawomocnym orzeczeniem Sądu Dyscyplinarnego 30 października 2014 roku. Jakim, nie możemy podać, bo chociaż jestem członkiem SD i brałem udział w rozpatrywaniu tej sprawy, mój blog nie jest miejscem, gdzie taka informacja mogłaby się pojawić. Ona powinna się pojawić na stronie internetowej PZJ. Ale do tego jest m.in. potrzebne uchwalenie zacytowanej wcześniej poprawki w paragrafie 44. Zrzesza, nie zrzesza? No i na koniec kwestia, czy kluby mogą... przynależeć do PZJ bezpośrednio (jak to ma miejsce obecnie) czy też wyłącznie poprzez WZJ, jak proponuje Komisja Statutowa. Trudna sprawa. Zrobiłem rozeznanie, jak to wygląda w innych polskich związkach sportowych, jak to wygląda w innych europejskich krajach (dziękuję panu **Nemejuszowi Kasztelanowi** za zrobienie kwerendy w Warendorfie i EEI), co na to prawnicy działający w obszarze polskiego sportu. Zaczniemy od tego ostatniego punktu. Otóż zdaniem prawników, jeżeli w naszym statucie proponujemy, aby paragraf 5 miał brzmienie, że członkami PZJ mogą być związki jeńskie wymienione w par. 13. ust. 1 statutu oraz wyłącznie zrzeszone w nich kluby – to sąd rejestrowy nie zatwierdzi takiego statutu, jako niezgodny z obowiązującą obecnie ustawą o sporcie. I na tym można by poprzestać. Ja jednak chciałbym nieco podyskutować o tej kwestii. Jestem oczywiście o liberalnych przekonaniach, kiedy siłą o obowiązku przynależenia do czegoś, odruchowo budzi to we mnie sprzeciw. Jednak to co mi przekazał, p. Kasztelan, każe siłą nad tym problemem zastanowić. Oto co mi przekazał: *W Niemczech obowiązuje absolutny obowiązek przynależenia do klubowej. To samo dotyczy innych znanych mi federacji europejskich (Austria, Portugalia, Francja, Hiszpania, Dania, Holandia, Szwecja). Rozmawiając o ten temat z przedstawicielami tych federacji na ostatnim spotkaniu EEF w Lozannie. Z wyjątkiem Portugalii i Hiszpanii (nie ma tam organizacji regionalnych), wszędzie obowiązuje schemat: klub-federacja regionalna-federacja narodowa. Istnienie pojęcia BPK tam nie istnieje i wyrażono nawet zdziwienie, że pozwalamy takim zawodnikom startować w zawodach. No właśnie – BPK, czyli bez przynależności klubowej. I znowu – jako liberał, podoba mi się, że taka forma funkcjonowania w naszym jeństwie istnieje. Ale to, że w Niemczech, które zawsze są dla nas wzorem, BPK jest niedopuszczalne, każe siłą zastanowić nad tym problemem. A problem jest duży, bo liczy ok. 20%. Tak podaje red. **Leszek Doraczyński**, który te sąsownie zwraca uwagę na to, że nie mamy rozwiązaną kwestię, w jaki sposób zawodnicy BPK, sądziowie, trenerzy, gospodarze toru, itp., jednym słowem osoby, które muszą wykupywać licencje, a nie są członkami klubów, mogą być reprezentowani na zjazdach PZJ. Innymi słowy, jak sprawić, aby byli równoprawnymi członkami naszej*

społeczności, aby mieli nie tylko obowiązki (zwłaszcza finansowe), ale także prawo do wybierania władz naszego Związku. Ale to jest temat na szeroką dyskusję™. **Marek Szewczyk**